

Francuska wizja Europejskiej Tożsamości w Zakresie Bezpieczeństwa i Obrony

Wśród państw członkowskich Unii Europejskiej największym zwolennikiem autonomii europejskiej w dziedzinie obrony była zawsze Francja. Próby koordynacji europejskiej polityki obronnej podejmowane były przez Francję i inne państwa Europy Zachodniej już w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Początkowo ich celem było przeciwstawienie się ewentualnemu odrodzeniu zagrożenia ze strony Niemiec, później służyć miało stworzeniu zapory uważanej za prawdopodobną agresji radzieckiej. W tym kontekście wymienić należy francusko-brytyjski traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarty w Dunkierce 4 marca 1947 r. oraz wielostronny sojusz wojskowy podpisany 17 marca 1948 r. w Brukseli przez Francję, Wielką Brytanię i kraje Beneluksu. Zawarcie Traktatu Brukselskiego, będące pierwszym krokiem w kierunku zjednoczenia Europy Zachodniej na płaszczyźnie wojskowej było jednocześnie warunkiem militarnego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych na rzecz bezpieczeństwa Europy Zachodniej.

Francja mająca za sobą doświadczenia dwóch wojen światowych bardziej niż inne państwa zachodnioeuropejskie oczekiwała takiego zaangażowania, będąc przy tym świadoma, że stanowić ono może pewne zagrożenie dla jej roli w Europie i pozycji w świecie. Niezadowolenie Francji od początku budziła ograniczona, wbrew oczekiwaniom państw europejskich, formuła tego zaangażowania, jaka znalazła się w artykule 5 Traktatu Północnoatlantyckiego z 4 kwietnia 1949 r., nie przewidująca automatyzmu w udzielaniu pomocy wojskowej państwom, ofiarom agresji [Traktat Północnoatlantycki, Waszyngton 4 kwietnia 1949 r., w: NATO Vademecum. Wydanie jubileuszowe. Warszawa 1999, s. 396]. Wpłynęło to w dużym stopniu na utrzymującą się do dzisiaj rezerwę Francji w stosunku do Sojuszu

Północnoatlantyckiego [J.Gryz, Unia Zachodnioeuropejska, Warszawa 1997, s. 124.].

Ulegając amerykańskiemu naciskowi w sprawie włączenia RFN do euroatlantyckiego systemu obronnego, a jednocześnie starając się zapobiec odrodzeniu narodowej armii niemieckiej, francuski premier Rene Pleven zaproponował w październiku 1950 r. utworzenie wspólnej armii europejskiej. Idea ta przybrała w końcu formę podpisanego 27 maja 1952 r. przez Francję, RFN, Włochy i kraje Beneluksu porozumienia o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Nie weszło ono jednak w życie, gdyż francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło 30 sierpnia 1954 r. zgody na jego ratyfikację. W tej sytuacji w październiku 1954 r. doszło na konferencji w Paryżu do zmodyfikowania Traktatu Brukselskiego i utworzenia na jego podstawie Unii Zachodnioeuropejskiej, do której obok pięciu pierwotnych sygnatariuszy Traktatu Brukselskiego weszły RFN i Włochy. Unia Zachodnioeuropejska stała się jednak tylko przybudówką Sojuszu Północnoatlantyckiego, co nie było zgodne z oczekiwaniami Francji. Na tym skończyły się francuskie próby w czasach IV Republiki budowy europejskiej autonomii obronnej.

Generał Charles de Gaulle, twórca V Republiki, który w 1958 r. został najpierw premierem, a następnie prezydentem Francji, próbował realizować własną koncepcję politycznej jedności Europy Zachodniej, w której współpraca obronna zajmowała ważne miejsce. Jego celem sformułowanym w 1960 r. było "przyczynić się do budowy Europy Zachodniej jako ugrupowania politycznego, gospodarczego, kulturalnego i humanitarnego, zorganizowanego dla działań, postępu, obrony". Praktycznym wyrazem tej koncepcji był wysunięty 19 października 1961 r. przez Francję, tzw. Plan Foucheta, czyli "Projekt traktatu dotyczącego utworzenia Związku Państw". Miał to być związek w pełni suwerennych państw Europy Zachodniej, w którym Francja, jako jedyne kontynentalne mocarstwo jądrowe, odgrywałaby pierwszoplanową rolę. W zakresie obrony projekt przewidywał umocnienie bezpieczeństwa państw członkowskich przeciwko

wszelkiej agresji, w oparciu o wspólną politykę obronną.

Francja przeciwna była ustanowieniu współzależności między wspólną polityką obronną Związku Państw i NATO. Oznaczało to, że dalekosiężnym celem zawartej w projekcie gaullistowskiej idei wspólnej polityki obronnej było utworzenie pod przywództwem Francji, nawet w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, niezależnego od Stanów Zjednoczonych zachodnioeuropejskiego ugrupowania obronnego. Zamiar ten stał się jedną z głównych przyczyn kontrowersji wokół projektu i w konsekwencji jego upadku. Partnerom Francji z Europy Zachodniej bardziej odpowiadała koncepcja europejskiego filaru w Sojuszu Północnoatlantyckim, którą wysunął amerykański prezydent John F. Kennedy w 1960 r [Ibidem, 257.].

To co nie udało się na płaszczyźnie wielostronnej, de Gaulle próbował realizować w stosunkach bilateralnych najpierw z Wielką Brytanią, proponując jej współpracę wojskową, w tym jądrową, a następnie z RFN, z którą zawarł 22 stycznia 1963 r. układ o przyjaźni i współpracy, zwany Traktatem Elizejskim. Przewidywał on, że "na płaszczyźnie strategii i taktyki kompetentne władze obu krajów dążyć będą do zbliżenia doktryn w celu wypracowania wspólnych koncepcji". Bezpośrednio po podpisaniu układu amerykański tygodnik "U.S. News and World Report" skomentował: "de Gaulle rzucił najpoważniejsze wyzwanie amerykańskiemu przywództwu w Europie Zachodniej od czasu drugiej wojny światowej". Dlatego też dając priorytet stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie obronnej RFN praktycznie odmówiła realizacji wojskowych klauzul Traktatu Elizejskiego.

Plan Foucheta, propozycje Francji wobec Wielkiej Brytanii w 1962 r. oraz układ z RFN w 1963 r. zmierzały do budowy "europejskiej Europy", czyli bloku państw zachodnioeuropejskich, dysponujących własną organizacją obronną i własnym potencjałem jądrowym, a przy tym niezależnego ekonomicznie, politycznie i wojskowo od Stanów Zjednoczonych, pozostającego jednocześnie w ścisłym z nimi

sojuszu. W tak zorganizowanej Europie Zachodniej Francja zastrzegła dla siebie rolę przywódczą.

Niepowodzenie planu Foucheta uświadomiło kolejnym rządowi francuskiemu, że integracja Europy Zachodniej w sferze obronnej nie będzie mogła dokonać się tak długo, jak długo europejscy partnerzy Francji opowiadać się będą za utrzymaniem zintegrowanego ze Stanami Zjednoczonymi systemu obronnego. Zmusiło to zwolenników tej koncepcji we Francji do realistycznej oceny możliwości jej realizacji, ale nie do rezygnacji z niej. Są oni ciągle liczni w kołach politycznych i wojskowych Francji. Do dzisiaj toczą spory, czy wspólna obrona europejska ma być tylko autonomiczna w łonie Sojuszu Północnoatlantyckiego, czy też w pełni od niego niezależna. Powstały na ten temat liczne prace, indywidualne i zbiorowe, których autorami byli politycy, politolodzy, wojskowi i dziennikarze. W wydanej w końcu 1980 r. przez Francuski Instytut Stosunków Międzynarodowych pracy zbiorowej pt. Bezpieczeństwo Europy w latach osiemdziesiątych, zaprezentowano tezę, że w erze równowagi strategicznej między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim rośnie znaczenie czynnika zachodnioeuropejskiego w Sojuszu Północnoatlantyckim. Sugerowano, aby Francja wystąpiła z inicjatywą reformy systemu bezpieczeństwa Europy Zachodniej.

W kołach politycznych przeważała jednak opinia, że warunkiem zachodnioeuropejskiej współpracy obronnej musi być wcześniejsze ustanowienie współpracy politycznej. Prezydent Georges Pompidou stwierdził we wrześniu 1973 r., że problem wspólnej obrony Europy Zachodniej nie będzie mógł być rozwiązany przed ustanowieniem politycznych struktur integracji zachodnioeuropejskiej. W tym samym duchu wypowiedział się dwa lata później kolejny prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing. Również premier socjalistycznego rządu Francji Pierre Mauroy występując we wrześniu 1981 r. w Instytucie Wyższych Studiów Obrony Narodowej podkreślił potrzebę politycznego współdziałania w celu stworzenia

warunków autonomicznej obrony zachodnioeuropejskiej.

W latach osiemdziesiątych Francja wypowiadała się często w sprawie wspólnej obrony Europy Zachodniej, proponując aktywizację Unii Zachodnioeuropejskiej w sferze bezpieczeństwa. Francja wywarła duży wpływ na treść Deklaracji Rzymskiej, przyjętej w październiku 1984 r. przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych i Obrony państw członkowskich UZE w trzydziestą rocznicę powstania organizacji. Po spotkaniu Gorbaczow-Reagan w Reykjavíku w październiku 1986 r., które zostało odczytane jako zapowiedź rozluźnienia więzów w dziedzinie bezpieczeństwa między Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sojusznikami, ponownie Francja dała sygnał do poszukiwania przez państwa członkowskie UZE wspólnej polityki obronnej. Jeszcze wcześniej Jacques Chirac, ówczesny kandydat na premiera z ramienia gaullistowskiej RPR, w przededniu wyborów powszechnych w marcu 1986 r. zamieścił na łamach dziennika "Le Monde" artykuł programowy zatytułowany Budowa Europy i wspólna obrona, w którym wyraził pogląd, że wysiłki Francji na rzecz politycznej unii europejskiej powinny dotyczyć przede wszystkim spraw wojskowych. "Platformę europejskich interesów w dziedzinie bezpieczeństwa" Rada Ministrów UZE przyjęła na sesji w Hadze 27 października 1997 r. przy znaczącym udziale Francji. Państwa członkowskie UZE wyraziły w niej gotowość przyjęcia na siebie odpowiedzialności za sprawy obrony w Sojuszu Północnoatlantyckim [Red. St. Przymies, Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 242.].

W latach dziewięćdziesiątych Francja podjęła działania na rzecz podniesienie rangi Europy w reformującym się Sojuszu Północnoatlantyckim. W przyjęciu przez szczyt Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli w styczniu 1994 r. koncepcji Połączonych Sił Wielonarodowych do Zadań Specjalnych francuski minister spraw zagranicznych Alain Juppe chciał widzieć, wbrew intencjom USA, nie tylko oddanie przez NATO tych sił do dyspozycji UZE dla potrzeb konkretnej operacji, ale również

ich całkowite podporządkowanie wyznaczonemu przez UZE europejskiemu dowódcy. Tymczasem zdaniem ekspertów, aby doszło do uruchomienia CJTF niezbędny był kompromis między Stanami Zjednoczonymi a Francją polegający na zaakceptowaniu przez Amerykanów francuskiej koncepcji wykorzystywania zasobów NATO dla potrzeb operacji realizowanych niekiedy wyłącznie przez europejskich członków Sojuszu, natomiast Francuzi powinni byli zaprzestać nadmiernego akcentowania europejskiego charakteru CJTF, które przecież nierozdzielnie są związane ze strukturami i środkami NATO [Rocznik strategiczny 1997/98, Warszawa 1998, s. 89]. Wyrażając 5 grudnia 1995 r. na posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej gotowość częściowego powrotu do wojskowych struktur Sojuszu, Francja chciała zmodyfikować wewnętrzną strukturę NATO. Jak powiedział ówczesny francuski minister obrony Charles Millon "chcemy zapoczątkować zmiany (...). Odnowa NATO już się rozpoczęła, ale jest ciągle niewystarczająca". Jednak rząd francuski wyraźnie podkreślił, że postanawiając uczestniczyć w Komitecie wojskowym i w konferencjach ministrów obrony Sojuszu, Francja nie zamierza zmieniać kierunków polityki wojskowej, określonych przez de Gaulle'a w latach sześćdziesiątych, a jej postępowanie podyktowane jest jedynie troską o zreformowanie Sojuszu i zbudowanie obrony europejskiej.

Swój częściowy powrót do struktury wojskowej Sojuszu traktowała Francja jako element realizacji ESDI. Wdrożenie tej koncepcji oznaczało dla Francji konieczność transformacji struktury dowodzenia Sojuszu przez przekazanie Europejczykom europejskich dowództw regionalnych, częstsze konsultacje ministrów spraw zagranicznych i obrony w ramach Rady Północnoatlantyckiej, zdefiniowanie mechanizmów umożliwiających Europejczykom korzystanie z zasobów NATO w prowadzonych przez siebie operacjach. Kiedy Stany Zjednoczone odrzuciły francuskie koncepcje "europeizacji" NATO, wówczas socjalistyczny rząd francuski wycofał się w czerwcu 1997 r. z obietnic częściowego powrotu Francji do wojskowej struktury Sojuszu.

Należy odnotować, że zanim pojawiły się na jesieni 1998 r. konkretne brytyjskie propozycje na temat polityki obronnej Unii Europejskiej prezydent Francji Jacques Chirac zaproponował na spotkaniu z francuskimi ambasadorami 26 sierpnia 1998 r. w Paryżu przekształcenie UZE w agendę polityki obronnej Unii Europejskiej. Według francuskiego prezydenta UZE integrowałaby się stopniowo z instytucjami Unii Europejskiej, podtrzymując swoje związki z NATO. W stosownym czasie, zdaniem prezydenta Francji, należałoby rozważyć utworzenie Rady Ministrów Obrony Unii Europejskiej, która byłaby potwierdzeniem solidarności państw członkowskich w dziedzinie obrony. UZE jako agenda polityki obronnej Unii Europejskiej byłaby według tej koncepcji, platformą wzmocnionej współpracy, takiej jaka jest możliwa w filarach pierwszym i trzecim, tylko dla tych państw, które taką współpracą byłyby zainteresowane. Byłoby to rozwiązanie idące w kierunku utworzenia w UE proponowanego między innymi przez Tony Blaira IV filaru do spraw obrony. Jednakże w swym obecnym kształcie Traktat Amsterdamski nie przewiduje praktycznie możliwości wzmocnionej współpracy w filarze II, czyli w odniesieniu do WPZiB [Ibidem, s. 244.].

Gdyby więc państwa członkowskie UE opowiedziały się za wzmocnioną współpracą w dziedzinie obronności, a więc wychodzącą poza realizację misji petersberskich, które przewiduje artykuł 17 Traktatu Amsterdamskiego, musiałoby to oznaczać modyfikację Traktatu lub rozwijanie takiej współpracy poza strukturami instytucjonalnymi Unii w oparciu o Traktat Brukselski, który nie został dotąd wypowiedziany przez żadnego z sygnatariuszy.

Podczas spotkania francusko-niemieckiego na szczycie, które odbyło się 2 grudnia 1998 r. w Poczdamie, potwierdzone zostało wspólne stanowisko obu krajów w sprawie włączenia UZE do Unii Europejskiej. Francja i Niemcy, poparte przez Belgię, Hiszpanię, Luksemburg i Włochy, jeszcze 24 marca 1997 r. przyjęły projekt protokołu, przewidującego stopniowe

włączenie, w ciągu 9 lat, UZE do Unii Europejskiej.

Istotnego postępu w dyskusji na temat wyposażenia Unii Europejskiej w zdolność do działań w dziedzinie wojskowej dokonała Francja w porozumieniu z Wielką Brytanią podczas dwustronnego spotkania na szczycie w Saint Malo 3 i 4 grudnia 1998 r. Przyjęta po spotkaniu "Deklaracja w sprawie obrony europejskiej", która znamionuje powrót do tradycji współpracy wojskowej francusko-brytyjskiej jest wyrazem wspólnego stanowiska obu krajów w kluczowej dla przyszłości Unii Europejskiej kwestii wspólnej obrony.

Deklaracja zawiera pięć ważnych punktów:

1. Unia Europejska musi mieć możliwość odgrywania głównej roli na scenie międzynarodowej. Należy szybko i w pełni wdrożyć postanowienia Traktatu Amsterdamskiego dotyczące WPZiB. Oznacza to odpowiedzialność Rady Europejskiej za stopniowy rozwój polityki wspólnej obrony w ramach WPZiB. Decyzje dotyczące działań przewidzianych w Tytule V Traktatu o UE podejmowane będą przez Radę UE na warunkach współpracy międzyrządowej.

2. Unia Europejska winna mieć autonomiczną zdolność do działań w międzynarodowych kryzysach, dysponując siłą wojskową i możliwością jej użycia. Pozostają w mocy zobowiązania państw do wspólnej obrony z tytułu artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego oraz artykułu V Traktatu Brukselskiego. Działania w zakresie wspólnej obrony Europejczycy realizować będą w instytucjonalnych ramach Unii Europejskiej, a więc poprzez Radę Europejską, Radę UE do spraw Ogólnych oraz spotkania ministrów obrony.

3. Unia Europejska winna dysponować zdolnością oceny sytuacji, źródłami informacji, zdolnością planowania strategicznego i prawem sięgania do środków wojskowych NATO, nawet jeśli cały Sojusz nie będzie uczestniczył w działaniach.

4. Unia Europejska potrzebuje sił zbrojnych, opartych na

konkurencyjnej i silnej bazy w przemyśle i technologii obronnej, zdolnych przeciwstawić się nowym zagrożeniom.

5. Francja i Wielka Brytania potwierdziły gotowość połączenia swych wysiłków na rzecz realizacji tych celów.

Jakkolwiek idee zawarte w deklaracji francusko-brytyjskiej zaakceptowały w Kolonii wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, trzeba jednak być ostrożnym w prognozach dotyczących realizacji tych ustaleń, gdyż decyzje w tej sprawie będą musiały podjąć jednomyślnie wszystkie 15 państw członkowskich, a różnice zdań są między nimi ogromne, również między Francuzami a Brytyjczykami. Francuzi w przeciwieństwie do Brytyjczyków wychodzą z założenia, że deklaracja z Saint Malo jest pierwszym krokiem w kierunku samodzielności Unii Europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. Zgadzają się, że celem pośrednim jest uzyskanie przez Unię Europejską zdolności do opanowywania sytuacji kryzysowych, ale ostatecznym winno być utrzymanie solidarności obronnej państw członkowskich w oparciu o artykuł V Zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego. Francuzi nie żądają, aby wchłonięcie UZE przez Unię Europejską nastąpiło w najbliższym czasie, chociaż uważają, że powinno to być konsekwencją wzajemnego zbliżenia obu organizacji [S. Przymies (red.), Europejskie struktury współpracy, PISM, Warszawa 1995, s. 247.].

W tym duchu wypowiadał się dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa w MSZ Francji Regis de Belenet na międzynarodowym seminarium w Instytucie Studiów Bezpieczeństwa UZE w Paryżu 28 stycznia 1999 r., poświęconym stosunkom w trójkącie UE-UZE-NATO. Podkreślał, że logika rozwoju UE nakazuje, aby po wprowadzeniu Unii Gospodarczej i Walutowej zająć się pogłębieniem innych dziedzin współpracy, zwłaszcza Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Sprzyja temu, jego zdaniem, zarówno zmiana podejścia Wielkiej Brytanii do kwestii obrony europejskiej, jak i świadomość, że udział USA w opanowywaniu kryzysów nie zawsze będzie konieczny. Francuski dyplomata z mocą podkreślał, że proponowane działania nie mają

wymowy antyamerykańskiej i antynatowskiej, gdyż już wcześniej, między innymi w 1996 r. Rada Północnoatlantycka zaakceptowała w Berlinie ideę wzmocnienia europejskiego filaru NATO. Regis de Belenet stwierdził jednocześnie, że nie uda się za jednym podejściem zrealizować całej koncepcji wspólnej europejskiej obrony. W pierwszej fazie jej rozwoju winna ona dotyczyć działań antykryzysowych, lecz dalekosiężnym celem Europejczyków winno być utrzymanie solidarności obronnej w oparciu o artykuł V zmodyfikowanego Traktatu Brukselskiego. Deklarację francusko-brytyjską z Saint Malo określił jako pierwszy krok w kierunku realizacji Haskiej Platformy UZE z 1987 r., której przesłanie polegało na tym, że nie będzie pełnej integracji europejskiej bez współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Swoje zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa i obrony potwierdziła Francja we wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej przyjętej podczas spotkania na szczycie Francusko-Niemieckiej Rady Obrony i Bezpieczeństwa, które odbyło się 29 maja 1999 w Tuluzie. Oba kraje wyraziły swoją stanowczość w dążeniu do wyposażenia UE w autonomiczne środki, umożliwiające jej podejmowanie decyzji i działań w przypadku kryzysów. Zapowiedziały również dostosowanie, w porozumieniu z trzema pozostałymi partnerami (Belgią, Hiszpanią, Luksemburgiem), korpusu europejskiego, a zwłaszcza jego sztabu generalnego, do potrzeb działań w charakterze europejskich sił szybkiego reagowania. W deklaracji zwraca się uwagę na odpowiedzialność ONZ za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Podkreśla się również, że budowa europejskiego bezpieczeństwa i obrony wymaga rozwoju "silnej, dynamicznej i gwarantującej dobre wyniki" bazy przemysłowej i technologicznej.

W komentarzach na temat szczytu francusko-niemieckiego w Tuluzie akcentowano fakt, że przyjęta tam deklaracja była przede wszystkim wynikiem inicjatywy francuskiej. Przypominano, że Francja od wielu lat opowiadała się za utworzeniem siły europejskiej, działającej niezależnie od NATO

i USA. Jeszcze w marcu 1996 r. ówczesny premier Francji Alain Juppe zaproponował utworzenie przez Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Włochy i Hiszpanię armii liczącej 250-350 tys. żołnierzy, mogącej poza NATO podejmować działania na wypadek kryzysu. W niemieckich kołach politycznych propozycja ta spotkała się z umiarkowanym zainteresowaniem [Ibidem, s. 249.].

O dwóch wymiarach koncepcji wspólnej obrony europejskiej mówił ostatnio w rozmowie z dziennikarzem "Le Monde" francuski minister obrony Alain Richard⁷⁴. Pierwszy wymiar dotyczy zdolności państw członkowskich Unii Europejskiej do opanowywania kryzysów. Ustalenia Rady Europejskiej w Kolonii dotyczące tej kwestii francuski minister obrony rozumie, jako "autonomiczną zdolność Europejczyków do działania poza ramami NATO, w przypadku gdy Sojusz Północnoatlantycki nie zechce przyłączyć się do operacji". Oznacza to konieczność wyposażenia się Unii Europejskiej w zdolność dokonywania analiz, pozyskiwania informacji, planowania i prowadzenia operacji, i przede wszystkim posiadania przez kraje członkowskie niezbędnych sił, przygotowanych do wspólnego działania. Minister przypomniał, że pięć krajów członkowskich UE, których siły wchodzi w skład korpusu europejskiego, pomyślanego jako konwencjonalny składnik zbiorowej obrony europejskiej, wyraziło zgodę na użycie tych sił do rozwiązywania regionalnych kryzysów.

Drugi wymiar dotyczy przygotowania się państw członkowskich UE do udzielania sobie wzajemnie pomocy. Ta wzajemność w dziedzinie obrony oznacza zbliżenie narodowych polityk obronnych, wykształcanie zdolności do wspólnych działań, postęp interoperacyjności, wspólne wdrażanie decyzji podejmowanych przez szefów państw i rządów krajów członkowskich UE na zasadzie jednomyślności. Budowa tak rozumianej obrony europejskiej będzie musiała przejść przez fazę zbliżania różnych koncepcji obronnych poszczególnych krajów. W procesie jej realizacji będzie miejsce, zdaniem

francuskiego ministra obrony, dla różnych poglądów, a więc dla takich pojęć jak "zmienna geometria" czy "konstruktywne wstrzymanie się od głosu". Francja wyklucza w dziedzinie wspólnej obrony europejskiej jakiekolwiek rozwiązania ponadnarodowe.

Alain Richard opowiedział się za tym, aby wspólną europejską obronę budować według modelu Unii Gospodarczej i Walutowej, ustanawiając kryteria konwergencji obronnej, które winny umożliwić państwom członkowskim dysponowanie w określonym czasie środkami obrony na budzącym zaufanie poziomie, szczególnie na niezbędnym wysokim poziomie technologicznym. Jeśli chodzi o zdolności operacyjne wspólne wszystkim krajom, francuski minister obrony za kryteria konwergencji proponuje uznać na przykład liczbę będących w dyspozycji państwa kompanii wojsk gotowych podjąć w okresie dwumiesięcznym uzgodnione misje, czy liczbę samolotów zdolnych do wykonywania w dzień i w nocy precyzyjnych uderzeń. Dążenie państw do sprostania tym i innym kryteriom konwergencji ma stanowić od samego początku, podobnie jak w przypadku Unii Gospodarczej i Walutowej, sprawdzian ich politycznej woli wspólnego działania w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony [Ibidem, s. 252.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.